Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 421

Poznań, wtorek dnia 15 września 1931

Rok XXVI

Z Rady ministrów

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). — We środę lub w piątek ma się udbyć posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawie reformy ustawodawstwa podatkowego. (w)

Bilans handlu zagranicznego

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). — Bilans handlu zagranicznego Polski za m. sierpień przedstawia w eksporcie wartość 150 110 tysięcy zł, a w imporcie 109 102 tys zł.

Saldo dodatnie wynosi 41 098 tys. zł. (w)

Powrót Piłsudskiego

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). — W poniedziałek powrócił z Krakowa min spraw wojsk.

W czasie nieobecności zastępował go na stanowisku gen inspektora armji gen. Sosnkowski. (w)

Zmiany w policji we Lwowie

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). — Komendanta woj. P.P. we Lwowie insp. Grabowskiego przeniesiono na komendanta wojew do Kielc.

Naczelnika śledczego we Lwowie insp Sztaba przeniesiono do komendy głównej w Warszawie.

Zastępcę naczelnika urzędu śledczego we Lwowie Szwarca przeniesiono do komendy wojew P P. we Lwowie.

Nowego komisarza wojewódzkiego P P we Lwowie jeszcze nie mianowano.

Naczelnikiem urzędu śledczego we Lwowie mianowano kom. Gillewicza z komendy powiatowej P. P. w Tczewie (w)

Zgon kardynała

Rzym, 14 9. (Tel. wł.). Zmarł tu dziś kardynał Franciszek Ragonesi, przeżywszy 81 lat.

Był on przez pewien czas nuncjuszem apostolskim w Madrycie. Kardynałem mianowany został w roku 1921

Nowe skargi niemieckie

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.) Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów znowu wpłynęły skargi mniejszości niemieckiej, wniesione przez b. posła do Sejmu polskiego, Graebego.

Dwie ostatnie skargi dotyczą wykonania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu oraz wykonywania ustawy przeciwalkoholowej w zakresie wydawania koncesyj, również w Poznańskiem i na Pomorzu, przy której to sposobności władze polskie mają rzekomo naruszać interesy mniejszości niemieckiej w Polsce. (w.)

Bezrobocie w Prusach wschodnich

Królewiec, 14. 9. (PAT). Bezrobocie w Prusach Wschodnich ponownie wzrosło. Obecnie Prusy Wschodnie liczą 60.000 bezrobotnych, co jest cyfrą bardzo wysoką, o ile uwzględni się rolniczy charakter tej prowincji.

Na same miasto Królewiec przypada 21.000 bezrobotnych.

Bankructwo Australji

Sydney, 14. 9. (PAT). Dzień 6. sierpnia w Nowej Walji nazwany był „czarnym czwartkiem", gdyż urzędnicy w liczbie 23.000 po raz pierwszy nie otrzymali swoich pensyj miesięcznych. Skarb stanowy okazał się bez środków.

Atak bombowy na Medjolan. W czasie ostatnich manewrów włoskiej floty powietrznej urządzono próbny atak lotniczy na Medjolan, przyczem okazało się, że, mimo silnej obrony, miasto może być całkowicie zbombardowane w ciągu bardzo krótkiego czasu. Fotografja nasza przedstawia obrzucanie bombami katedry medjolańskiej.

Szczegóły zamachu stanu w Austrji

Zamach probowano urządzić również pod Wiedniem — Aresztowanie przywódców puczu — Dr. Pfriemer zbiegł podobno do Włoch

Wiedeń, 14. 9. (PAT). W całej Austrji panuje spokój.

Ks. Starhemberg oraz właściciel ziemski Coreth zostali aresztowani. W Styrji aresztowano przywódcę tamtejszego Heimatschutzu inż. Rautera i przekazano go sądowi krajowemu w Grazu.

Wiedeń, 14. 9. (PAT). Jak donoszą dzienniki, aresztowanie ks. Starhemberga nastąpiło dziś o g. 8 rano w zamku Hochscharten. Ks. Starhemberg zażądał żelaznego listu, obiecując stawić się dobrowolnie. Władze odmówiły temu żądaniu, odstawiając ks. Starhemberga do aresztu sądu krajowego w Linzu. Oprócz ks. Starhemberga w Górnej Austrji aresztowano 7 osób.

Dotychczas nie zdołano aresztować Pfriemera, który podobno ukrywa się w Górnej Austrji.

Wiedeń, 14. 9. (PAT). W całej Austrji panuje zupełny spokój.

Do tej chwili nie udało się aresztować organizatora chybionego zamachu stanu dr. Pfriemera. Oddziały wojskowe, pozostające w Styrji, trzymane są w pogotowiu. Rząd związkowy postanowił zawiesić w czynności wszystkich urzędników, którzy brali udział we wczorajszej akcji Heimwehry. Przeciwko nim będzie wytoczone śledztwo dyscyplinarne i sądowe. Jak słychać, rząd zdecydowany jest rozwiązać Heimwehrę i przeprowadzić jej rozbrojenie.

Dzienniki wieczorne zamieszczają obszerne relacje o wypadkach wczorajszych i stwierdzają, że pod względem wojskowym zamach był starannie przygotowany we wszystkich szczegółach.

Zamach próbowano urządzić także pod Wiedniem. Około 700 członków Heimwehry zebrało się na górze w pobliżu Klosterneuberga, aby następnie ruszyć na Wiedeń. Dowiedziawszy się o tem, policja wiedeńska otoczyła obóz i o g. 5 pop. aresztowała 260 członków Heimwehry. Inne oddziały Heimwehry zebrały się w Amstetten i usiłowały dostać się do Wiednia na 20 automobilach ciężarowych wraz z karabinami maszynowemi. Plan ten został zaniechany, gdyż okazało się, że drogi, prowadzące do Wiednia, gęsto są obsadzone policją i żandarmerją.

Wiedeń, 14. 9. (PAT). Dzisiejsza giełda otwarta została przy nastroju spokojnym. Kursy walut i papierów wartościowych nie zareagowały na pucz Heimwehry.

Wiedeń. 14. 9. (PAT.) Wczoraj w nocy dr. Pfriemer wydał odezwę, w której oświadcza, iż przerywa akcję, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi i wzywa wszystkich członków swoich oddziałów do powrotu do swoich gmin. W końcu tej odezwy dr. Pfriemer zawiadamia, że ustępuje ze swego stanowiska kierownika Heimatschutzu. Również złożył swoją godność szefa sztabu Rauter.

Wiedeń, 14. 9. (Tel. wł.) Zabiegi policji austrjackiej celem aresztowania przywódcy Heimwehry, który był duchowym przywódcą wczorajszego zamachu nie dały wyniku. Jak donoszą pisma wiedeńskie z Gracu, dr. Pfriemer zbiegł zagranicę do Włoch. Według innych pogłosek Pfriemer ukrywa się w południowej Styrji.

Podróż na Ural

(Korespondencja własna).

Przez szczelnie zamknięte okna mandżurskiego ekspressu wciska się drobny piasek, który unosi się dokoła pociągu, i grubą warstwą pokrywa cały przedział. Krajobraz, tak dobrze znany mi w zimowej szacie, zmienił się nie do poznania. Towary, które sprzedają wieśniaczki i dzieci na stacjach kolejowych, są w tej porze roku bardziej różnorodne. Do jaj, masła i sera oraz przyswędzonego mleka (w piecu piekarskim grzanego i przyrumienionego) doszły teraz ogórki, pierwsze jabłka, a przedewszystkiem maliny i czerwone borówki.

Tym razem odwiedziny nasze dotyczą miasteczka Niżnij Tagielsk, leżącego kilkaset kilometrów na północ od Swierdłowska, w samem centrum pokładów platynowych na Uralu. — Miasteczko ma około 40 tys. mieszkańców i jest o tyle przez naturę szczęśliwie uposażone, że w jego okolicy kryje się pod ziemią sto miljonów ton wysokowartościowych kruszców. Warsztaty metalurgiczne a przedewszystkiem odlewnie urządzono tu już przez 200 laty, za panowania Piotra Wielkiego. Stare budowle fabryczne, położone w środku miasta, uzupełniono przed kilku laty wielkiemi nowoczesnemi piecami, a dymy gęstą powłoką unoszą się nad całem miasteczkiem.

Niżnij Tagielsk, jak wogóle przeważna część miast i miasteczek rosyjskich, wygląda jak duża wieś. Jedno lub dwupiętrowe domy, zbudowane z potężnych bloków drewnianych, poczerniały już ze starości. Miłym kontrastem tych ponurych budowli są piękne i barwne kwiaty, umieszczone na każdem prawie oknie. Obok znanych i u nas petunij, pelargonij i pnących róż, kwitną tam całe masy liljowych kwiatów wanilji i białe piramidy kwiatów, zupełnie u nas nieznanych, a zwanych tu „narzeczoną". Prośbą moją o zezwolenie sfotografowania tych kwiatów, mieszkańcy domów wcale nie są zdziwieni. Opowiadają, że kwiaty te często wzbudzają podziw przejezdnych.

Ludność rekrutuje się z kilku tysięcy robotników starej fabryki oraz z całej masy ludzi, którzy zatrudnieni są przy kopalniach lub na własną rękę myszkują w dalszych okolicach, poszukując platyny, złota i rozmaitych półszlachetnych kamieni. Olbrzymi blok malachitowy, znajdujący się w muzeum miejskiem, świadczy o tem, że znajdujemy się w miejscu wydobywania tego pięknego minerału.

Miasto ciągnie się w formie łuku dokoła północnego cypla jeziora, długości kilku kilometrów, a specjalnie ongiś stworzonego dla celów fabrycznych. Brzegi jeziora porosłe są lasami. Niżnij Tagielsk jest w zaraniu bardzo poważnego rozwoju. Tu w najbliższej przyszłości powstanie potężny trust metalurgiczno-chemiczny, który swemi rozmiarami nie pozostanie za Magnitorgorskiem. Wszędzie napotyka się jeden i ten sam widok. Tłumy ludzi, starających się ręcznie lub przy pomocy maszyn wydobyć z ziemi jaknajwiększą ilość kruszcu. Dokoła tysiące namiotów i drewnianych baraków, które wystrzeliły z ziemi, jak grzyby po deszczu. Mieszkają w nich robotnicy i robotnice. Karczują lasy i wyrównują teren.

Całemi dniami jedziemy przez lasy małemi wózkami, zaprzężonemi w rącze koniki, aby zapoznać się z okolicą. Napotykamy przytem nowe odmiany roślin, które skrzętnie zbiera nasz botanik, oraz nieznane gatunki jagód leśnych i podziwiamy urok krajobrazu, który chwilami przybiera charakter jakgdyby systematycznie prowadzonego parku angielskiego. Następnie powoli przedzieramy się przez gęste zarośla, aż w końcu docieramy

nad jezioro, po drugiej stronie którego wznoszą się potężne pasma Uralu. Pod wieczór, na zakończenie pracy, odbywamy ciekawą przejażdżkę po jeziorze, posługując się jakąś prastarą motorówką. Po drodze spotykamy bardzo podejrzanie wyglądający parowiec, który ciągnie na linie okręt wycieczkowy, przypominający swym wyglądem „dawne, dobre czasy". Dowiedzieliśmy się, że parowiec ten jest tak stary, jak kopalnie i że z obawy katastrofy ma zaledwie dwóch ludzi załogi. W ten sposób długa lina pomiędzy parowcem a wycieczkowiczami znalazła wytłumaczenie.

Następnie jedziemy około 800 km. na południe, do Magnitogorska. Drogę przerywamy w Swerdłowsku i tam nocujemy, gnębieni masowym napadem myszy i szczurów, które tępi się na każdym kroku, lecz niewiele to pomaga. — Właśnie siedzieliśmy w naszym pokoju przy samowarze, gdy weszło dwóch służących, a każdy z nich przyniósł duże wiadro trucizny na szczury i wysypał ją za łóżkiem. Wnet mdły zapach świadczył o tem, że w dziurach giną szczury.

Parę godzin pozostałych, do odjazdu pociągu, zużywamy na obejrzenie warsztatów znajdujących się w dawnem muzeum, gdzie są również przechowywane zbiory różnych kamieni, pochodzących z Uralu. Były tam najbardziej interesujące okazy górskich kryształów, turmalinów, róż gipsowych, pięknie szlifowanych malachitów, od ciemnozielonych aż do najjaśniejszych emeraldów oraz ciemno - niebieskie, w kwarcu umieszczone, lapislazuli. Poza tem niezliczone ilości granatów, topazów, ametystów, akwamaryn i różne odmiany jaspisu. Wszystko to mogliśmy obejrzeć zbliska, poczem za kilka rubli kupiliśmy ze skarbca parę pięknych kamieni. Najpiękniejszych okazów nie wolno sprzedawać, gdyż były przeznaczone do zbiorów Stalina... Nasz towarzysz, mineralog stwierdził z przerażeniem, że kamienie często były źle posegregowane i miały mylne nazwy. Wprowadziło to w niemały kłopot objaśniające nas kobiety, zresztą posiadające duże wiadomości z dziedziny mineralogji.

Zbliżamy się do Magnitigorska. — Pierwsze wielkie piece wystrzeliły w górę czarnemi głowami, a betonowy kolos to właśnie wykończona elektrownia. Wszystko to myśl i inicjatywa ludzi z zagranicy. Jezioro Stau prawie pełne wody.

W nowo zbudowanem mieście panuje olbrzymi ruch. Za kilka miesięcy będzie wykończona nowa dzielnica zupełnie nowoczesna. Gdy się obserwuje robotników przy pracy, to wnet podpada różnica pomiędzy robotnikiem zachodu, a pracownikiem wschodu. Ci prymitywni ludzie mogliby się nauczyć pracować i stać naprawdę użytecznymi, ale dopiero po dobrem przeszkoleniu a przedewszystkiem nakarmieniu. Mimo, iż skarg się nie słyszy — z obawy przed pozbawieniem pracy lub uwięzieniem — wychudłe twarze świadczą o złem i skąpem pożywieniu.

Późnym wieczorem wchodzimy na górę Magnit. U stóp naszych leży pogrążone w ciemnościach nowopowstające miasto, oświetlone reflektorami, aby robotnicy mogli i w nocy pracować. Zaczyna kropić deszcz. Trzeba wracać, aby zdążyć na lotnisko. Po długiej przeprawie docieramy tam końmi. Mała maszyna Junkersa jest gotowa do odlotu. Przeziębliśmy do szpiku kości, mgła robi się coraz większa. Musimy czekać aż opadnie. Wypogadza się dopiero koło 11-tej w południe. Żołnierz, który pilnował samolotu, daje znak do wsiadania. W parę minut później lecimy. Wpadamy w strefę mgieł. Wznosimy się i opadamy. Pilot czyni szalone wysiłki, a my, zupełnie wyczerpani, zasypiamy. Ze snu budzi nas nieregularne funkcjonowanie motoru. Poczynamy opadać. Każdy z nas ma duszę na ramieniu, pragniemy jaknajszybciej wylądować. Nareszcie bez szwanku dobijamy do Czeljabińska i tam lądujemy. Wysiadamy mocno zdenerwowani. Pilot komunikuje, że dalszy lot jest niemożliwy, gdyż maszyna zupełnie się zepsuła.

Dopiero po godzinie przyjechało po nas auto z Czeljabińska i zawiozło do pociągu, jadącego w kierunku Moskwy

Inż. T.

Wielka kradzież z ambulansu pocztowego

Skradziono worki z pieniędzmi i listami wartościowemi — Obsługę ambulansu aresztowano

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). — Na drodze z miasta do stacji w Sandomierzu skradziono z ambulansu pocztowego 3 worki z pieniędzmi wartości blisko 11 tys. zł oraz worek z listami wartościowemi ogólnej wartości do 30 tysięcy zł.

Aresztowano woźnego, woźnicę i prowadzącego ambulans. (w)

Katastrofa samolotu franc. na Uralu

Samolot całkowicie zniszczony, lotnik i mechanik zabici

Moskwa, 14. 9. (PAT). Dziś otrzymano tu szczegóły katastrofy samolotu francuskiego w pobliżu Ufy, gdzie znaleźli śmierć lotnicy Le Brix i mechanik Mesmin.

Katastrofa wydarzyła się na łące w miejscu, gdzie rzeka Tanypa wpada do rzeki Białej. Jeden z korespondentów sowieckich, który zwiedzał miejsce katastrofy, podaje, że samolot jest całkowicie rozbity, przyczem poszczególne części aparatu rozrzucone zostały na przestrzeni 100 m., co wskazuje, że eksplozja aparatu musiała nastąpić jeszcze w powietrzu. Zwłoki zabitych lotników pochowano tymczasem w pobliżu szczątków aparatu. Przy mogile ustawiono wartę honorową.

Lotnik Doret wyszedł z katastrofy bez szwanku. Według słów jego, w momencie katastrofy, aparat prowadził mechanik Mesmin. Widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, wszyscy trzej lotnicy próbowali uratować się przy pomocy spadochronów. Le Brix nie zdołał się jednak uwolnić z pasów ochronnych a Mesmin zaplątał się w sznury spadochronu i nie mógł uwolnić się od spadającego aparatu. O przyczynach katastrofy Doret nie chce wypowiadać swego zdania, aby nie uprzedzać opinji rzeczoznawców lotniczych, badających szczątki aparatu i miejsce katastrofy w towarzystwie przedstawiciela ambasady francuskiej w Moskwie.

Według ostatnich wiadomości, komisja stwierdziła, że katastrofa nastąpiła wskutek eksplozji w motorze.

Ciała zabitych lotników odstawione zostaną do Moskwy, skąd przewiezione będą do Francji.

Berlin, 14. 9. (PAT). Podczas niedzielnych popisów lotniczych w Hamburgu znalazł śmierć znany z czasów wojny światowej lotnik niemiecki Korff, członek eskadry myśliwskiej Richthofena.

Korff wzniósł się z jednym pasażerem ponad lotnisko. Po kilku okrążeniach samolot opuścił się tak nisko, że podczas spirali osunął się na skrzydło i upadł na ziemię, druzgocąc się na miejscu. Zarówno pilot jak i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

Silna burza na wybrzeżu polskiem

Gdynia, 15. 8. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu nad wybrzeżem morskiem przeszła zupełnie niespodziewana kilkugodzinna silna burza. Łagodny wiatr zachodni, który wiał w niedzielę wieczorem, nagle zmienił kierunek na południowo-wschodni i osiągnął w porywach szybkość ponad 25 metrów na sekundę. Morze szybko się skotłowało. Burza dotkliwie poszkodowała rybaków z całego wybrzeża morskiego, którzy tu wystawiają węcierze na węgorze. Według prowizorycznych obliczeń, około 200 takich sieci, z których każda kosztuje do 100 złotych, fale porwały i poniosły na otwarte morze.

Po burzy rybacy wypłynęli na poszukiwanie zaginionych sieci, ale mało który wrócił ze znalezioną zgubą.

S. B.

Pożar uniwersytetu w Madrycie

Paryż, 14. 9. (Tel. wł.). Budynek wydziału medycznego uniwersytetu madryckiego spłonął dziś doszczętnie. Straty oblicza się na przeszło 2 miljony pesetów. Spaliły się wszystkie ruchomości, bogato zaopatrzone laboratorja i t. d. Władze przypuszczają zbrodnicze podpalenie.

Z okazji 25-lecia istnienia „Kurjera Poznańskiego" wydamy nadzwyczajny numer w sobotę, dnia 19 września, po południu. Wydanie to ukaże się w znacznie powiększonym nakładzie i zawierać będzie historję pisma naszego, ściśle związaną z zachodniemi ziemiami Polski. Stanowić ono będzie dlatego miłą i cenną pamiątkę w każdym szczerze polskim domu. Nadarza się więc korzystna okazja reklamy, do skorzystania z której zapraszamy panów przemysłowców i kupców.

Administracja.

Z Ligi Narodów

Genewa, 14. 9. (Tel. wł.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Ligi Narodów dokonano wyboru niestałych członków Rady. Po wycofaniu zrzeczenia się przez Guatemalę pozostało do wyboru trzech nowych członków.

Ponownie wybrana została Hiszpanja, uzyskując 43 głosy na 48 oddanych, Chiny otrzymały wszystkie 48 głosów a Panama 45. Po dwa głosy otrzymały Węgry, Portugalja i Meksyk a po jednym Bułgarja i Belgja.

Zawody o puhar Schneidra

Londyn, 14. 9. (PAT.) W niedzielę odbyły się doroczne zawody o puhar Schneidra, przyczem w zawodach startowali jedynie Anglicy.

Pierwsze miejsce zajął por. Brothman. Przeciętna jego szybkość wynosiła 547 km na godzinę. Zeszłoroczny rekord por. Wathrona pobity zatem został o przeszło 19 km.

Wymienione zawody zadecydowały o zdobyciu puhara Schneidra na własność przez ekipę angielską.

KĄCIK ŚMIESZKA

Pewnik

„Na baczność" można wziąć rekruta,
Ordynansa — pucybuta,
Żołnierzycę Helenkę
Marszową kolumienkę,
Bebe - polityka,
Nawet „pułkownika".....
Psychikl ludzkiej: odrazy
Koszary nie zmogą.
Żaden „rozkaz", ni bagnet na to nie pomogą.....

JAŁU KUREK

M. EVEREST 1924

(Reportaż patetyczno - dokumentalny)

(Ciąg dalszy.)

15)

Po przybyciu do obozu VI zastał busolę, położoną u wejścia do namiotu i wszystkie rzeczy w tym stanie, w jakim je był zostawił, odchodząc. Od wczoraj nie było tu nikogo. Porzucił tedy aparat tlenowy i ruszył natychmiast przypuszczalnym szlakiem Malloryego i Irvina.

Po dwugodzinnej walce ze skałami doszedł do przekonania, że nie ma żadnych szans znalezienia dwóch towarzyszy na tej szerokiej przestrzeni śnieżno-kamiennej — i, że, aby dokonać poszukiwań całkowitych, trzebaby było zorganizować nową grupę szturmową.

Wrócił więc do obozu VI i oczekiwał. Przez chwilę wiatr zdawał się uciszać. Korzystając z tego, Odell rozciągnął dwa worki do spania na śniegu ponad namiotem. Był to sygnał dla Hazarda, czuwającego na Przełęczy Północnej. Wiatr był tak silny, że Odell musiał przygniatać worki kamieniami i własnem ciałem. Ułożone w kształcie litery T, worki przynosiły wiadomość że Odell nie znalazł śladu zaginionych. Sygnał został przejęty o 1200 metrów niżej w obozie IV, ale z powodu słabego światła Odell nie mógł odczytać odpowiedzi Hazarda. Wrócił więc do namiotu zabrał busolę Malloryego, aparat tlenowy i jeden z pozostawionych tu cylindrów zapasowych. Patrzył na szczyt, ukoronowany obłokami. Czomolungma o świętem nazwisku — bogini — matka gór — okazała raz jeszcze swoją moc.

Zaczął schodzić. W trzech godzinach był na Czang La.

Nazajutrz, t. j. 11-go czerwca — w pięć dni po wyjściu Malloryego i Irvina na zdobycie szczytu — Odell, Hazard i jeden kulis opuścili obóz na Przełęczy Północnej, pozostawiając cztery puste namioty na wystającej terasie lodowej, a unosząc resztę. Poranek był jasny; „szlakiem lawiny" zeszli do obozu III, gdzie zastali ludzi, sposobiących się do ewakuacji. Noc przepędzono w obozie II. Na drugi dzień w południe ekspedycja znalazła się w obozie zasadniczym. Tam dotarła do niej wiadomość o wtargnięciu monsunu w Himalaje.

Mallory i Irvivne przepadli pod szczytem.

Ten ranek 6-go czerwca, w którym Mallory i Irvin wraz z ośmiu kulisami opuścili Przełęcz Północną — był przepiękny.

Odell stał długo pod namiotem, wiodąc ku nim ręką. Wychodząc na grzebień, Mallory odwrócił się w prawo, zanurzył palce w śniegu i przeżegnał się z wzrokiem, utkwionym w turnię Everestu. Potem ruszył ciężko linją grzbietową, torując ślad przywiązanemu doń liną Irvinowi. Na tle olbrzymiej grani wyglądali jak dwa złociste robaczki, gdyż słońce lśniło na cylindrach tlenowych, umieszczonych na ich plecach.

Już za chwilę zawiała z boku śnieżyca, kurząc spinaczom wprost w oczy. Przylepieni do czekanów klękają, aby przeczekać prąd wiatru. Następnie schodzą z grzebienia do flanki, aby uchronić się od zwiania. Kulisi z niedowierzaniem spoglądali na aparaty tlenowe, mając w pogardzie „angielskie powietrze", połykane przez alpinistów.

W ciągu trzech godzin pokryli 500 metrów, które dzieliły ich od obozu V. Tu zjedli puszkę mięsnych konserw i pudełko smażonych owoców, poczem zagotowali herbatę. Napoiwszy czterech kulisów, odesłali ich w dół i obwarowawszy kamieniami dwa namioty, oglądali przez dwie godziny wspaniały krajobraz.

Na północ opalizował centralny Tybet, najeżony od spodu purpurowo-fioletowemi wierzchołkami. Na wschodzie, odcięty mgłami od ziemi polatywał w powietrzu śnieżny masyw Kańchendzengi, a bliżej jeszcze łańcuch Gyankuaru, stojący na straży wąwozu Arun. Żaden głos nie trwożył tej bezbrzeżnej pustyni. Potworne granie zasłały horyzont gęstwą nieregularnych bloków. Stojący przed namiotami Mallory chwyta za rękę Irvina i mówi w ciszy tej olbrzymiej pustki:

— Jeżeli mi się zapytasz, czy jest jakiś lęk w sercu mojem, czy jest jakiś wielki strach, który hoduję w myśli, to odpowiem ci, — jest jeden: wiatr północno - zachodni.

— Jego się boję dniami i nocami. On mi przeszkodził w przejściu Czang La, we wdarciu się na Północną Grań, w zdobyciu najwyższej piramidy. On jeden jest wrogiem nieśmiertelnym mojego szaleństwa. Tylko jego się boję. Poraz trzeci przyjeżdżam tu z Europy, poraz dwunasty atakuję górę. Może go teraz ubiegnę, może go teraz oszukam.

Słońce zaszło szybko i począł padać śnieg, który zaprószył widok. Z pośród mgły sterczała tylko bohatersko na prawo od nich czarniawa wyspa Północnego Szczytu.

Przed wtuleniem się w worek do spania, Irvine wychyla głowę i mówi:

— Mallory, opowiedz coś. Jak szliście w 22-gim roku z Sommervellem lewą rynną do Czang La, kiedy was zmiotła lawina? Już poraz niewiem który opowiadasz mi tę historję, a zawsze słucham jej z takiem napięciem, jak gdybym dowiadywał się o niej po raz pierwszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Wtorek, 15 września 1931.

Słońce: wschód 5,25 — zachód 18,10 — długość dnia 12 godz. 45 min.
Księżyc: wschód 10,02 — zachód 19,08 — po nowiu.
Kal. rzk.: Nikodem — jutro Cyprjan.
Kal. słow.: Budzimił — jutro Sędzisław.

Zebrania

Dziś o 20 Stronnictwo Narodowe, w Domu Królowej Jadwigi;
o 20 Tow. Przemysł. (Św. Łazarz), u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 20 „Sokół" (Jeżyce), u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20,30 Związek Oficerów Rez., w restauracji „Pod Strzechą", pl. Wolności 7.

Jutro o 20 Zw. Pracowników Kupieckich, w Domu Król. Jadwigi;
o 20 K. P. H. przy I. Lotn. Druż. Harc. im. Gen. H. Dąbrowskiego — walne zebranie w Domu Królowej Jadwigi.

Bibljoteka im. I. J. Kraszewskiego (ulica Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19; w soboty od godz 12—15. Kaucja 3 zł, abonament 1,50 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Bronisławy Majewskiej po nabożeńswie o godz. 10 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Walerji Barańskiej o godz. 16 ul. Marsz. Focha 39.

Licytacje

Dziś o 15 ul Szamarzewskiego 36 — masz. do pisania.

23-cia Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj w 4-tym dniu ciągnienia 23 Loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł — nr. 141.220, 169.149.
20.000 zł — nr. 20.171.
15.000 zł — nr. 14 433.
10.000 zł — nr. 209.240, 168.147, 176.451.
5.000 zł — nr. 3.345, 27.280, 68.070, 164.364, 192.438, 17 406.

O pomoc dla bezrobotnych

Wczoraj w sali ratusza odbyło się posiedzenie w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym. Obradom, w których wzięli również udział przedstawiciele władz, przewodniczył radca miejski p. St. Nowicki.

Zebranie zakończono wyborem komitetu przygotowawczego, mającego na celu zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych. W skład komitetu weszli pp.: prezes Samulski, radca Nowicki, proboszcz parafji św. Wojciecha ks. radca Putz, dyr. pozn. okręgu Tow. Dobroczynności „Caritas" ks. Wołkowski, radca Wąsowicz i p. Slitka. (k)

Złamała nogę na ulicy

Wczoraj na ulicy Szewskiej p. Cecylja Fijałkowska, z zawodu stenotypistka, zamieszkała na Chwaliszewie 19, zdążając do pracy, upadła na chodniku i złamała nogę.

Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do lecznicy miejskiej. (k)

Z Teatru Polskiego

Kasa Teatru Polskiego rozpoczyna sprzedaż biletów na przedstawienia Teatru Regjonalnego dziś o godz. 10 rano.

Na pierwszy występ obrano malownicze widowisko „Księżak się żyni" (Wesele Łowickie), widowisko ze śpiewami i oryginalnemi tańcami. Pierwsze przedstawienie odbędzie się we czwartek, 17 bm.

Zbrodnia kierownika propagandy sowieckiej

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie zamachu na express Budapeszt — Kolonja — Dalsze ofiary

Budapeszt, 14. 9. (PAT). Dosłowne brzmienie tekstu kartki, znalezionej w pobliżu miejsca zamachu pod Bia Torbagy, jest następujące:

„Pracownicy! nie posiadacie pracy i dlatego zdobędziemy ją dla was u kapitalistów. Każdego miesiąca będziecie o nas słyszeli, albowiem nasi przyjaciele są obecnie wszędzie. Niema warunków dla pracy, więc je stworzymy. Zresztą koszty wszystkiego poniosą kapitaliści. Nie potrzebujecie się obawiać, gdyż nasze materjały wybuchowe nie wyczerpią się".

Budapeszt, 14. 9. (PAT). Prace nad usuwaniem szczątków rozbitych wagonów jeszcze trwają.

Policja stwierdziła, że sprawcy zamachu użyli ekrazytu jako materjału wybuchowego.

Budapeszt, 14. 9. (PAT). Akcja ratunkowa na terenie katastrofy w Bia Torbagy prowadzona jest bardzo energicznie.

Wszystkie wagony, które uległy katastrofie, przeszukano. Żadnych dalszych ofiar nie znaleziono.

Budapeszt, 14. 9. (Tel. wł.). Dyrekcja węgierskich kolei państwowych wyznaczyła 50.000 pengo za wykrycie sprawców zamachu kolejowego pod Bia Torbagy.

Budapeszt, 14 9. (PAT). Śledztwo policyjne, ujawniło podobno, że nici zamachu kolejowego prowadzą zagranicę.

Zamachy tego rodzaju, jak twierdzi policja, są inscenizowane przez wybitnego kierownika propagandy sowieckiej. O projekcie zamachu poinformowany jest tylko inicjator, który wtajemnicza weń, przeznaczone do wykonania zamachu 1 lub 2 osoby.

Budapeszt, 14. 9 (PAT). Ciężko ranny w katastrofie kolejowej kupiec angielski Klemens zmarł w szpitalu.

Los dalszych 4 ofiar jest również przesądzony.

Jan Kiepura w Poznaniu

Specjalny wywiad naszego współpracownika

Przyznam się, że na wywiad z Kiepurą szedłem niezbyt przychylnie dla niego usposobiony. Złośliwa fama urabia mu opinję człowieka nieprzystępnego i zarozumiałego.

Choć coprawda — zrobić w tak młodym wieku olśniewającą karjerę, zbierać oklaski i triumfy na największych scenach Europy i nie być przytem zlekka zarozumiałym, to byłoby nawet dziwne.

Tymczasem doznałem miłego rozczarowania. Kiepura na codzień, to znaczy w chwilach, gdy zapomina, że robimy wywiad dziennikarski — jest, co się nazywa „porządnym chłopem". Impulsywny, uczuciowy — mówi z werwą i wali pięścią w stół w chwilach uniesienia.

Naprawdę, ze zdumieniem przyglądałem się mu, jak za chwilę z powagą i namaszczeniem kroczył wśród tłumów publiczności, wiwatującej na jego cześć. Szliśmy do „Słońca", którego dyrekcja zaprosiła Kiepurę na przedstawienie. I tutaj mieliśmy znów dowód, jak silne są odruchy uczuciowe u znakomitego śpiewaka. Publiczność urządziła mu owację, domagając się śpiewu. Kiepura wstaje i zaczyna śpiewać: „Zejdź do gondoli". Oczywiście, entuzjazm; publiczność domaga się bisów, a Kiepura.. ma ochotę śpiewać i napewno, gdyby pod ręką był fortepian i nuty, śpiewałby dalej.

Ale wróćmy do wywiadu.

Zaczynamy go od rzeczy nieprzyjemnych — tj. od wywiadu, zamieszczonego w żydowskim „Naszym Przeglądzie".

— Pismo pańskie — mówi Kiepura — zamieściło już przesłane przeze mnie sprostowanie podanych przez „Nasz Przegląd" wiadomości. Sprostowanie to utrzymane było w tonie spokojnym, gdyż nie chciałem, aby żydowska publiczność uważała mnie za specjalnego antysemitę. Ponieważ jednak „Nasz Przegląd" sprawy tej nie wyjaśnił i żadnego sprostowania nie zamieścił, uważam, że mam ręce wolne i mogę oświadczyć panu, co następuje:

Żadnego wywiadu „Naszemu Przeglądowi" nie udzielałem. Niektóre nazwiska artystów żydowskich, których według tego wywiadu miałem wychwalać, nie są mi nawet znane. Mówię wyraźnie — wywiad „Naszego Przeglądu" jest przykrym dla mnie wytworem fantazji dziennikarza z tego pisma. Jeżeli wszystkie wiadomości, zamieszczone w tem piśmie, są równie wiarogodne — to gratuluję jego czytelnikom.

Aby naprowadzić rozmowę na przyjemniejsze tory, zapytuję mistrza o projekty na przyszłość:

— Teraz jadę pożegnać się z Warszawą a potem do Włoch, gdzie będę trochę wypoczywał i trochę studjował (trzeba się przecież stale kształcić!); po tym wypoczynku daję jeszcze dwa koncerty w Europie: w Hamburgu i Berlinie. Będą to ostatnie koncerty przed wyjazdem do Ameryki.

Dnia 17 października wyjeżdżam do Nowego Jorku, a 2 listopada muszę być w Chicago. W tym bowiem dniu nastąpi otwarcie sezonu w operze chicagoskiej, a dla artysty jest nielada zaszczytem śpiewać na tem amerykańskiem święcie muzycznem.

Na otwarcie sezonu będzie „Tosca". Ale muszę panu powiedzieć, że w moim kontrakcie, wśród innych oper figuruje też... „Halka". Tak! Zastrzegłem to sobie i będę dumny, że mnie przypadnie w udziale wprowadzenie naszej opery do repertuaru opery chicagoskiej.

— Więc amerykański kontrakt zabierze pana na dłuższy czas?

— Podpisałem kontrakt na lat 5 z tem, że w ciągu 4 miesięcy muszę siedzieć w Chicago, miesiąc lub półtora — tournee po Stanach, a przez sześć miesięcy jestem wolny i mogę jechać do Europy. Po dwu latach kontrakt może być zerwany. W najbliższej podróży, oprócz w Chicago, śpiewać będę w operach w Bostonie i w Filadelfji. Pozatem urządzam tournee koncertowe po całych Stanach.

— A co będzie z pracą dla filmu?

— Tutaj również mam konkretne projekty. W najbliższym czasie będę kręcił film p. t. „Paryż, śmiejący się i płaczący". Partnerkami mojemi będą w wersji niemieckiej Liliana Harwey, albo Liana Haid, a we francuskiej — Jeanette Macdonald. O drugim filmie, choć jest już zakontraktowany, nie mogę narazie mówić.

— Czy to prawda — przypominam sobie jeszcze — że pan chorował, że miał pan wrzód w gardle?..

— Może mi tego życzą zazdrośnicy, ale na szczęście tak nie było. Kichnąłem kilka razy w Budapeszcie, a gdy wieść o tem doszła do Berlina, urosła już do poważnej choroby, omal nie utraty głosu.

Szybko leci czas na pogawędce, ale wywiad trzeba kończyć.

— Niech pan powie swoim Czytelnikom, że czuję dużo sympatji do poznańskiej publiczności. Zawsze chętnie, choć raz na rok, wpadam do Poznania. Następna moja wizyta będzie znów za rok. Przyjadę na wakacje do Polski.

— A więc... za rok o tej porze!

Żegnam wymęczonego porządnie Kiepurę i pędzę do redakcji spisać wywiad — bo już późno.

T. Krasz.

Hakata gdańska podnosi głowę

Gdańsk, 14. 9. (PAT). W ubiegłą sobotę zauważyć było można w Gdańsku niebywałe zjawisko. Kilka oddziałów gdańskiej policji Schupo pod dowództwem wyższych oficerów urządziło na terenach w pobliżu Gdańska wojskowe ćwiczenia polowe. Po odbytych ćwiczeniach oddziały w pełnym rynsztunku z nową orkiestrą słynnych piszczałek pruskich oraz wielką orkiestrą wojskową na czele przemaszerowały przez miasto.

Jak donosi „Dnz. Volkstimme" fakt ten wywołał wielkie zdumienie wśród licznych świadków, albowiem urządzanie takich imprez wojskowych, nie różniących się niczem od dawnych ćwiczeń cesarskiej armji niemieckiej, oraz wydatek na nową orkiestrę są zupełnie nie na czasie w obecnem krytycznem położeniu gospodarczem Gdańska. Natomiast dzienniki prawicowe jak „Dnz. Allgm. Ztg." wyrażają radość z powodu tych ćwiczeń wojskowych i demonstracji militarystycznych, urządzonych w tym roku po raz pierwszy w tej formie, zaznaczając równocześnie, że ćwiczenia te odbywają się zgodnie z postanowieniami co do wyszkolenia urzędników policyjnych w Prusach, przyjętemi obecnie przez wolne m. Gdańsk.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich Z. Z. R. P. Filja Poznań.** Zebranie nadzwyczajne odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godzinie 20 na sali p. Jarockiej, przy ulicy Masztalarskiej 8. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Stronnictwo Narodowe

Dziś, we wtorek, 15 b. m. o godz 8-mej wieczorem odbędzie się w sali Królowej Jadwigi, ul. Al. Marcinkowskiego nr 1

zebranie Stronnictwa Narodowego

na którem przemawiać będzie poseł Karol Wierczak z Warszawy na temat:

„Sprawa ruska w Polsce".

W zebraniu wezmą udział członkowie Kół S. N. miasta Poznania oraz mężowie zaufania Stronnictwa z okresu wyborów.

Zarząd Stronnictwa Narodowego na miasto Poznań.

Koło na Jeżycach

Szan. Członkom Koła Jeżyckiego podaje się do wiadomości, że z powodu ogólnego zebrania Stronnictwa w mieście (Dom Królowej Jadwigi) z referatem posła Wierczaka z Warszawy, zebranie Koła dziś, we wtorek, 15 się nie odędzie. Wszystkich członków uprasza się o udział w zebraniu w Domu Królowej Jadwigi.

ZARZĄD.

Przez szybkę

Zużyte bilety

Mam przyjaciela, który z pasją kolekcjonuje zużyte bilety wszelkiego rodzaju: tramwajowe, teatralne, kolejowe i kinowe. Zbierze większą ilość takich biletów, a potem zaprasza młodsze rodzeństwo i rozpoczyna się zabawa w pociąg. Bardzo miła zabawa. Ustawia się krzesło jedno za drugiem, jak wagony, fotel jest lokomotywą, rodzeństwo pasażerami, a mój przyjaciel, Zbyszek, maszynistą i konduktorem w jednej osobie. Oczywiście ta zabawa straciłaby połowę uroku, gdyby nie było biletów. Są najważniejszą atrakcją zabawy. Sprzedaje się je, kupuje, kontroluje, wymienia. Piękna zabawa!

Ile razy spotkam młodego przyjaciela, zawsze pyta mnie uprzejmie:

— Czy nie ma pan jakich niepotrzebnych biletów?

Żaden inny podarunek nie robi mu takiej przyjemności, jak paczka zużytych, nikomu na nic niezdatnych biletów. Wygodny prezent — mnie nic nie kosztuje, a jemu sprawia radość.

Swoją drogą, gdyby się tak zastanowić, każdy z nas znalazłby w swoim majątku wiele takich rzeczy, które na nic mu są niepotrzebne, a innym mogą sprawić masę uciechy. Weźmy dla przykładu taki znaczek pocztowy. Kupuje się go za 25 groszy, ale kiedy spełni swą rolę, przewiezie list z miasta do miasta — stracił pierwotną wartość, nie kosztuje nic, spokojnie wyrzucam go razem z kopertą. A przecież są ludzie, którzy zbierają właśnie takie zużyte znaczki. Dla nich mają one wartość, na coś się im przydają.

Albo gazeta. Ma dla mnie wartość, dopóki jej nie przeczytam. Kupując ją, płacę za te wiadomości, które są w niej zawarte. Z chwilą przeczytania od deski do deski, od depesz politycznych do drobnych ogłoszeń, gazeta jest dla mnie kawałem brudnego papieru. A dla tych którzy jej nie przeczytali, ma ona dalej swą wartość, wartość niepoznanych a cennych wiadomości.

Iluż ludzi leży w szpitalach, mieszka w przytułkach i z przyjemnością zapoznaliby się z tem, co słychać na szerokim świecie, ale gazety tu nie dochodzą, nie ma pieniędzy na ich kupowanie, czy abonowanie.

Wielu jest ludzi, którzy przeczytaną, a więc nieużyteczną, bezwartościową już gazetę wyrzucają. Oddaliby ją chętnie, takim dla których ma ona wartość — do szpitali do przytułków. Gdyby tak w pobliżu uczęszczanych miejsc, w pobliżu np. kawiarni, pozawieszać odpowiednie skrzynki. Ludzie wrzucaliby do nich chętnie przeczytane gazety i tygodniki, a inni ludzie, leżący w szpitalach, mieliby rozrywkę. Tanim kosztem — dużo przyjemności.

Wartoby nad tem pomyśleć.

X. Awery.

Sprawa beatyfikacji męczenników chińskich

(KAP.) Na jesieni św. Kongregacja Rytów ma przystąpić do rozpatrzenia sprawy beatyfikacji 367 katolików chińskich, umęczonych za wiarę w okolicach Tientsinu w czasie powstania bokserskiego. Początkowo chrześcijanie chińscy na ogólną liczbę 35.000 Chińczyków, umęczonych z powodu odmowy wyrzeczenia się wiary chrześcijańskiej, podali liczbę 2055, jako godnych przyznania im nazwy prawdziwych męczenników za wiarę, liczba ta jednak następnie na podstawie badań arcybiskupa i biskupów obniżoną została do podanej wyżej cyfry 367 osób. Dla uzyskania materjałów do procesu beatyfikacyjnego zbadano parę tysięcy świadków w Chinach i zeznania ich przesłano do Rzymu. Jeżeli zebrany materjał będzie dostateczny i umożliwi wszczęcie procesu, beatyfikacja nastąpiłaby w Rzymie w obecności Ojca św. i przypuszczalnej wielkiej pielgrzymki Chinczyków katolickich.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Aleksandrów Kujawski.** (Zbrodnicza matka). Zamieszkała w Aleksandrowie 17-lenia Bajla Brzezińska zamordowała przed kilku dniami swe nieślubne dziecko i zbiegła. Jako domniemaną wspólniczkę zbrodni aresztowano 28-letnią Chaję Skórską, zamieszkałą w Toruniu, ul. Koniuchy 16. Policja jest już na tropie zbrodniczej matki.

(Krwawa zemsta). Gospodarz Labuda w Gajówku prowadził ze swym sąsiadem Rutkowskim proces o miedzę. Gdy sąd rozstrzygnął spór na korzyść Rutkowskiego, Ł. postanowił się zemścić na przeciwniku. Ostatnio, gdy R. wracał furmanką do domu, Ł. rzucił się na niego z siekierą i zadał mu kilka niebezpiecznych cięć; następnie zabrał się do koni i zabił je. Policja aresztowała zbrodniarza. (x)

SPORT

Lekka atletyka

Bieg na przełaj na trasie 4 000 m organizuje w niedzielę, 20 bm., S. M. P. Poznań-Fara. Start i meta na boisku „Sokoła". Zgłoszenia przyjmuje p. Mizerny, ul. Wielkie Garbary 4 do piątku, 18 bm., włącznie.

Pięściarstwo

Reprezentacja „Warty" godnie reprezentuje sport Polski w Danji, gdyż w drugiem swem spotkaniu Poznaniacy zwyciężli zdecydowanie 10:4. Spotkanie to odbyli w Aalborg, walcząc z zespołem „Skive Atlet Club". Tandrup pokonał na punkty Wolniakowskiego, Sipiński zwyciężył Christensena, Anioła — Jensena, natomiast Arski uległ na punkty Lundbergowi, Majchrzycki pokonał Finnerupa, Wiśniewski przez k. o. Nielsena i Tomaszewski przez k. o. Jogensena.

(Tel. wł. — w.)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** W czwartek rozpocznie w Teatrze Polskim gościnne występy Teatr Regjonalny, występujący ze sztuką „Księżak się żeni" (Wesele Łowickie), która cieszy się ogromnem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

Występy Teatru Regjonalnego, należące do arcyciekawych widowisk scenicznych, niewątpliwie wzbudzą duże zainteresowanie również wśród publiczności poznańskiej, zwłaszcza, że ceny miejsc na to barwne i wyjątkowo interesujące widowisko są niskie, dające wszystkim możność podziwiania malowniczych strojów, obyczajów i melodyj, które przynosi z sobą sztuka „Księżak się żeni".

Donosiliśmy już, że w Ameryce, w mieście Cleveland, odbyły się wielkie międzynarodowe popisy lotnicze, w których wzięły udział orły lotnicze wszystkich państw. Polskę reprezentował sławny nasz lotnik Orliński, którego karkołomne produkcje podziwiały tysiączne tłumy, sprawiając naszemu rycerzowi przestworza entuzjastyczną owację. Na zdjęciu naszem widzimy głównych uczestników popisów lotniczych na chwilę przed startem: od strony lewej ku prawej stoją Bernardi (Włochy), Orliński (Polska), Al. Williams (Ameryka), Udet (Niemcy), Kubita (Czechosłowacja).

Kasa otwarta od wtorku, 15 bm. w zwykłych godzinach

— * **Z Teatru Nowego.** W pierwszych dniach bieżącego tygodnia rozpoczną się przedstawienia arcywesołej lokalno-politycznej rewji-szopki, odgrywanej przez specjalnie na ten cel wykonane artystyczne kukiełki. Kapitalną, wybitnie humorystyczną treść, ujętą z nieprzeciętnym dowcipem i aktualną satyrą, urozmaicają liczne śpiewy i muzyka.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Na rozkaz księżniczki". Treść filmu przypomina libretta operetek, akcja których rozgrywa się na dworach królewskich. Jest więc kapryśna księżniczka, wychowana zagranicą, nie znosząca dworskiego ceremonjału, jest oficer, przystojny i szlachetny. Pomiędzy nim i księżniczką zawiązuje się romans, przyczem oboje występują incognito. Jest również mistrz ceremonji, na którym opiera się całe istnienie wspaniałego dworu i wymyślnego ceremonjału. W tych powtarzających się często motywach przewijają się oryginalne pomysły, zabawne sceneki i epizody. W rolach głównych widzimy bardzo miłą parę amantów Lilianę Harvey i Henry Garata. Z tego też względu na bezpretensjonalną, lekką komedję patrzy się z przyjemnością. W tekście muzycznym jest dużo ładnych melodyj.

Na scenie przed każdym seansem występuje doskonały kwartet śpiewaczy, złożony z b. artystów opery poznańskiej. — Publiczność entuzjastycznie przyjmuje umiejętnie, z lekkich utworów ułożony repertuar, hucznie domagając się bisów. (ver.)

Kino „Wilsona" wyświetla film p. tyt. „Lekarz wiejski" (podtytuł „Śmiertelna krzywda"), który kiedyś oglądaliśmy na ekranie kina „Słońce". Treścią filmu są dzieje starego lekarza-idealisty, którego marzeniem jest stanowisko naczelnego lekarza szpitalnego. Różne intrygi sprawiły, że na to stanowisko powołano lekarza innego, wyrządzając zasłużonemu doktorowi wiejskiemu „krzywdę". Gdy jednak przekonano się, co wart jest lekarz bezinteresowny, który nawet z narażeniem życia zawsze gotów jest nieść pomoc choremu, marzenia „wiejskiego lekarza" wreszcie się spełniły.

Idealista-społecznik, który na ekranie zazwyczaj wychodzi papierowo i blado, w doskonałej kreacji Rudolfa Schildkrauta jest postacią pełną życia. Partnerami Schildkrauta są: Frank Marion i Virginia Bradford. Filmy tego rodzaju, co „Lekarz wiejski", chętnie byśmy częściej oglądali na ekranach naszych kin poznańskich. (Ga.)

Kino „Aurora" wyświetla film p. tyt. „Student". Jest to historja młodego Argentyńczyka, który zdobywał narzeczoną — córkę profesora uniwersytetu w Yale... drogą zwycięstw sportowych. Perypetje studenta Jaime Montez'a, z trudem zdobywającego dla ukochanej laury sportowe, utrzymują uwagę widza w napięciu od początku do końca filmu. W roli tytułowej oglądamy sympatycznego Rod la Rocque'a; córkę profesora gra Jeanette Loff.

Program uzupełniają dwie groteski: jedna z Charlie Chaplinem a druga z Bobusiem. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 14. 9. (PAT.) Londyn za zł 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,10—379,10; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,43—79,71; Zurych za 100 zł 57,40; Berlin za 100 zł noty większe 47.025—47.425; wpłaty na Warszawę i Poznań 47.125—47.325; na Katowice 47,10 do 47,30; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,73; telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,59 do 57,70.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 14. 9. (PAT.) Akcje: 4-proc. pożyczka inwestyc. 84,25; Chodorów 118.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 14. 9. (PAT.) Zboże: — Pszenica nowa 24,00—24,50; żyto 21,25 do 21,75; owies zbiorowy 19,50—20,50; jęczmień na kaszę 19,25—20,00; rzepak 29—31.

Lwów, 14. 9. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 21,75—22,25; zbiorowa 20,50—21,00; żyto jednolite 20,75—21.00; zbiorowe 20,25—20,50; jęczmień dworski przemiałowy 16,75—17,25; owies małopolski 20,00—20,50; mąka pszenna 38—39; luksusowa 42—43; żytnia 36—37; otręby żytnie 11,25—11,50; pszenne 12,00—12,25.

Targi chmielarskie w Lublinie

Lublin, 14. 9. (PAT.) Z inicjatywy lubelskiej Izby przemysłowo-handlowej w czasie od 23 do 28 września odbędą się w Lublinie trzecie targi chmielarskie.

Notowania dewiz z dnia 14 września 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.70	47.325	43.37	11.22	—	379.10	57.40	79.71
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	47.325	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd gld.	—	—	81.91	—	—	—	658.37	—	—
Berlin	8	212,34	100 R. M.	—	—	—	20.65	23.46	—	—	120.40	—
Belgja	2½	123,94	100 belg.	—	—	58.67	34.94	13.91	354.75	—	71.31	99.15
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.520	316.—	0.59	—	20.22	3.05	4.23
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	73.57	27.95	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358,31	100 gld. hol.	—	—	170.22	12.04	40.35	—	—	206.75	287.30
Kopenhaga	3½	238,88	100 k. d.	—	—	112.76	18.18	26.73	—	—	137.10	190.30
Londyn	4½	43.38	1 funt szterl.	43.39	—	20.499	—	4.86	123.97	164.42	21.93	34.62
Nowy York	1½	8.91,41	1 dolar	8.925	—	421.70	486.06	—	25.50	—	512.87	712.45
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	35.01	—	16.54	123.97	3.92	—	—	20.10	27.92
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.487	164.05	2.96	75.50	—	—	—
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.71	—	22.07	92.91	5.23	133.45	177.06	26.81	—
Szwajcarja	2	172 —	100 fr. szwajc.	174.19	—	82.24	24.91	19.50	497.50	659.75	—	138.90
Sztokholm	3	238,88	100 k. szw.	—	—	112.84	18.16	—	—	—	137.20	190 60
Wiedeń	10	125,43	100 szyling.	—	—	59.29	34.60	14.06	—	475.20	72.02	—

Kupimy za gotówkę

nowe lub używane lecz w dobrym stanie:

2500 m rur 5/4" patent. lub gazowe bez szwu, **500 m rur 2", 150 m rur 4", 100 par kryz** 5/4", **50 par kryz 2", 20 par kryz 4", 100 zaworów** na parę przel. 5/4" z kryzami. — Prosimy o spieszne oferty z podaniem najniższych cen.

Józef Dziabaszewski i S-ka

Fabryka Maszyn zw 10956

Poznań, ul. Przemysłowa 35.

Poszukuję

wysokocielnych krów lub jałówek

oraz chudych wołów począwszy od 6 ctr. wzwyż

i upraszam o oferty. nw 5670

KOZŁOWSKI, Leszno, ul. Dworcowa 27. Tel. 25.

Śrutownik

nadający się także do wyrobu kaszy, zupełnie nowy, do zapędu motorowego przerabiający 300 kg (6 ctr.) na godzinę, poniżej ceny katalogu **do nabycia.** Oddamy takowy nawet za równowartość ziemiopłodów. Łaskawe zgłoszenia celem nawiązania korespondencji upraszamy pod **zw 10 795/6** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

PLACÓWKA

nadająca się na każde przedsiębiorstwo lub handel, z biurem i telefonem, dużą szopą i garażami, **tanio do wynajęcia.** Bliższe wiadomości: ***ul. Dąbrowskiego 32, tel. 66-87.***

nw 5669

1 SPRZEDAŻE

Koń wyścigowy

klacz, 3 lata z dobrego pochodzenia korzystnie do nabycia. Zgłoszenia Nowaczewski, Konopnickiej 3, pomiędzy godz. 5—7. zdwp 61 245

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

6 pokoi, ul. Ratajczaka 31, drugie piętro, wprost od gospodarza. Wiadomość tamże, trzecie piętro. zdp 61 523

11 POKOJE UMEBL.

Śródmieście

duży słoneczny frontowy trzem studentom, światło, obsługa herbata po 30 zł ewentl całe utrzymanie. Adres Kurjer Poznański zdw 61 154

Dwuosobowe

młodym panom, elektryka, utrzymanie Wrocławska 19, mieszk. 4. front. zdwp 61 170

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Młynarz

monter samodzielny przyjmie posadę młynarza lub inną. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 61 435

Książkowa

siła samodzielna, długoletnia praktyka, dokładna znajomości języka niemieckiego, szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 60 534

Biegła

maszynistka, „Adler", z praktyką adwokacką poszukuje posady, lub godzinowej pracy. Oferty Kurjer Poznański zdw 60 986

Przedpłata na wrzesień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej 100 gr na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11 większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.